№ 146. Piątek, d. 23 Czerwca (5 Lipca) 1889 r. Rok XIV

BIURO REDAKCYI Krakow.-Przedm. № 188.

Cena prenumeraty: Kwartalnie w Lublinie rs. 1 kop. 50. Z przes. poczt. rs. 2. Miesięcznie w miejscu kop. 60. Numer pojed. k. 5.

GAZETA LUBELSKA

Pismo Codzienne Rolniczo-Przemysłowo-Handlowe i Literackie.

K A L E N D A R Z.

Dziś: Cyrylla i Metodego
Jutro: Dominiki P. M.
Pojutrze: Jana z Dukli

Wschód słońca o g. 3 m. 44 Zach. o g. 8 m. 21.
Przybyło dnia g. 7 min. 47.
Dziś z rana było stopni ciepła 11

(N. B.) Artykuły nadesłane nie zwracają się.

Redakcya otwarta od godziny 9 rano do 1 popołudniu i od 3 do godziny 7 wieczorem.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Rozkazem do ministeryum sprawiedliwości otrzymali urlopy: prokurator lubelskiego sądu okręgowego radca stanu *Połtan* na jeden miesiąc i sekretarz wydziału hypotecznego przy tymże sądzie *Pleszczyński* na dwa miesiące.

Z miasta i okolicy.

— **Z instytutu w Nowo-Aleksandryi.** W roku bieżącym wydział gospodarstwa wiejskiego ukończyło 30 studentów (40% polaków): pp. Stanisław Arciszewski, Izaak Atamow, Józef Bańkowski, Krzysztof Barwowskij, Mikołaj Bekman, Olgierd Boguszewski, Stanisław Brzeziński, Maryan Chojnacki, Sergiusz Fiediukin, Dymitr Gedda, Andrzej Geller, Andrzej Hetmanow, Michał Iwański, Aleksy Jankowskij, Paweł Kotlarewskij, Kazimierz Łaniewski, Wasyl Nazarienko, Aleksy Olifierow, Jan Oniszczenko, Bolesław Ratajewicz, Rajmund Ratomski, Leon Rusanow, Leonid Russo, Jan Sawicki, Walenty Sagatowski, Jan Sałoid, Dyonizy Słomiński, Aleksander Szukiewicz, Antoni hr. Tyszkiewicz i Mikołaj Wiediernikow.

Na wydziale leśnictwa otrzymało patenty 23 słuchaczów (39% polaków): pp. Mikołaj Afanajewiew, Mikołaj Bojczenko, Antoni Dergiman, Hilary Dubikin, Stefan Falkowski, Jan Juzbaszew, Mikołaj Kalinowski, Michał Kossowski, Konstanty Krassowskij, Mikołaj Lewszinowski, Włodzimierz Lwow, Wsiewołod Lieniwow, Grzegórz Łakin, Teodor Łykwianow, Piotr Łutkowskij, Michał Masłow, Michał Mieszczerin, Sergiusz Boncz-Osmołowskij, Mikołaj Podsorow, Bronisław Sokołowski, Grzegorz Szidłowskij, Marcin Ziembicki i Antoni Ziatkowski.

W r. b., studenci wydziału agronomicznego, w towarzystwie prof. Piotra Budzyna i docentów: pp. Dymitra Pawłowa, Aleksandra Skworcowa i Eugeniusza Wasilewa, zwiedzili wzorowo prowadzone gospodarstwo w dobrach Garbów, należących do hr. Jezierskiego, a położonych w pow. nowo-aleksanryjskim, natomiast słuchacze fakultatu leśnego wraz z prof. Aleksandrem Krauzem, oraz docentami: pp. Włodzimierzem Brankem i Dymitrem Pawłowem, urządzili w kilka dni później wycieczkę, do wsi Potoczek, leżącej w pow. janowskim. W dobrach tych, stanowiących własność p. Adama Przanowskiego, prowadzone jest wzorowo gospodarstwo leśne, rybne i łąkowe.

Ministeryum dóbr państwa roztrząsa obecnie projekt przemianowania instytutu puławskiego na akademię gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa o czterech kursach rocznych. W razie przekształcenia instytutu na akademię, ministeryum dóbr państwa ma zamiar, jak nas dochodzi wiadomość, oddać do rozporządzenia akademii obręb leśny „Rudy“ i zarazem powiększy sumę, wydawaną obecnie na utrzymanie instytutu—o 25,000 rs. rocznie.

W tych dniach, na mocy postanowienia władzy edukacyjnej, delegowani zostali za granicę w celach naukowych: prof. Palładin i docent Bewad. Pierwszy zatrzyma się za granicą przez przeciąg trzech miesięcy, drugi natomiast zabawi pół roku. *M. S.*

— **Akademię duchowną** rzymsko-katolicką w Petersburgu z naszej dyecezyi ukończył ks. Franciszek Mazurek ze stopniem kandydata świętej teologii.

— **Potwierdzenie.** Ministeryum sprawiedliwości potwierdziło na dalsze „trienium“ sędziów gminnych z wyboru, którzy już dotąd urzędowali—mianowicie w okręgu IV powiatu chołmskiego p. Konstantego Śliwowskiego ze Skordyowa i w okręgu II powiatu janowskiego p. Józefa Piaseckiego z Popkowic.

Z urzędu, zanominowany został do okręgu pierwszego powiatu chołmskiego kandydat prawa p. Jan Nieznamow, który zaliczony był jako kandydat do posad przy tutejszym zjeździe sędziów pokoju.

— **Po owoce.** Agent pewnego kupca londyńskiego, p. Helles, bawi obecnie w okolicach Kazimierza, celem zakontraktowania znaczynych partyj śliwek-węgierek, gruszek i jabłek na rachunek swego mocodawcy.

Owoce te w swoim czasie odesłane zostaną do Londynu, gdzie wogóle frukty, wyprodukowane w Królestwie, znajdują bardzo chętny pokup.

— **Plantacye buraków.** Podług dokonanych przez kijowski syndykat cukrowniczy obliczeń, w gubernii naszej w r.b. przestrzeń obsiana

---

5)

Panna Franciszka.

OBRAZEK Z ŻYCIA

przez

KLEMENSA JUNOSZĘ.

Marcinkowski ramionami wzruszył:

— Więc to nieprawda? — spytała pani Janowa, pragnąc podtrzymać rozmowę.

— Albo ja wiem.

— Dyskretny z pana człowiek, to bardzo dobrze. To wielka zaleta, szanuję ludzi dyskretnych, nie ma pan wyobrażenia, jak szanuję. Prawda panie, jaki dziś ładny dzień mamy?

— Niczego.

— Od tygodnia nie było już pogody, a to rzecz nieznośna. Nie wiem czy jest kto coby lubił taką chlapaninę i wilgoć. Nie był pan w tym tygodniu w teatrze...

— Nie.

— Podobno grali nową sztukę „Czterdzieści lat, czyli życie szulera.“

— Mamo, to sztuka stara jak świat!—wtrąciła panna Franciszka.

— Chyba się mylisz, Franiu. Panie Ignacy wszak prawda, że nowa?

— Podobno...

Pani Janowa niewiedziała już, w jaki sposób wyciągnąć gościa na rozmowę. Ciągle odpowiadał lakonicznem tak, albo nie. Rozmowa rwała się co chwila. Na szczęście zjawiła się upragniona pani Kowalska.

Wpadła do pokoju jak uragan, czerwona, zadyszana, zmęczona.

— Ah, pani najdroższa—zawołała padając na krzesło.—Spóźniłam się, ale stał się nadzwyczajny wypadek.

— Co takiego?

— Okropność, droga pani, okropność! Wyobrażenia nie miałam, żeby takie rzeczy dziać się mogły. Widzi pani jaka jestem wzruszona, ja to przechoruję... słowo daję.

— Ale co? co?—pytała pani Janowa—niechże nam pani opowie.

— Uf! pozwól mi pani odetchnąć... myśli zebrać.

— Może szklankę wody? kawa zaraz będzie.

— Wolę kawę, to mnie uspoki. Wyobraźcie sobie państwo, wybrałam się na nieszpory do Dominikanów...

— W tej chwili kawę podam. Jak pani woli? Ze śmietanką, a może czarnej z araczkiem?

— Jaka pani dobra! Istotnie z araczkiem będzie lepiej. W takiej alternacyi araczek dobrze robi.

— A później ze śmietanką?

— Owszem ma pani słuszność. Ma pani, jak uważam przepyszne ciasto.

— Sama je upiekłam, przy pomocy mojej Frani.

— Gosposia! powiadam panu, panie Ignacy, że to fenomenalna panienka, gospodyni jakiej świat nie widział, a przytem dobra, miła, łagodna.

— Ale pani miała nam opowiedzieć o tym okropnym wypadku. Co to było, proszę pani?

— Ah! co to było! myśli jeszcze zebrać nie mogę.

— Może pożar?—zapytał Marcinkowski.

— Żeby pożar, to bagatelka, mamy przecież kominiarzy, straż, zresztą domy są murowane.

— A więc?

— Nic, droga pani Janowo, to było zupełnie co innego. Otóż, jak powiadam, wybrałam się na nieszpory do Dominikanów, ale spóźniłam się, a raczej nie, księża się pośpieszyli z nieszporami, dość, że gdy przyszłam już dziad świece gasił. Trochę mi to było przykro, ale że jak pani wiadomo, nigdy, jestem kobieta religijna i nie chciałabym nigdy opuścić nabożeństwa, więc powiadam państwu, w te pędy lecę do Świętego Ducha. Patrzę przed kościołem pełno ludzi, poprostu tłum!

— Tłum? — zapytał Marcinkowski, szeroko otwierając oczy — tłum, może miała być licytacya?

— Przy święcie? cóż znowuż?! Zresztą może przesadziłam, może nie tłum, ale kilkadziesiąt, no kilkanaście osób, samych pań, wszystko moje znajome. Ta, owa, dziesiąta. Stoją, rozprawiają, wymachują rękami. Ciekawa byłam o czem mówią. Przybliżam się, pytam: moje, drogie panie, co jest? co się zrobiło? A. powiadają, koniec świata! Coś nadzwyczajnego! Ależ co? Hrabia Stefan, z Polanowa...

— Hrabia Stefan?!

— Tak, jak szczęścia pragnę, hrabia Stefan, przecież go państwo znacie.

— Kontrakt u nas robił wczoraj o las— wtrącił Marcinkowski.

— Otóż ten hrabia Stefan, sam w swojej własnej osobie, tak jak mnie panie żywą widzicie, przejechał koło kościoła powozem, w cztery siwe konie i skręcił ku rogatkom. Wszystkie panie co stały przed kościołem widziały to i wydziwić się niemogły.

(Dalszy ciąg nastąpi).

burakami wynosi 2181 dzies., z tego 1067 dzies. rokuje plon dobry, reszta zaś pozostawia wiele do życzenia.

— **Dahomejczykowie** przybyli wczoraj z Warszawy pociągiem pocztowym, który się znacznie opóźnił z przyczyny reparacyi mostów.

Karawana pomieściła się na siedmiu dorożkach parokonnych i zajechała wprost do teatru letniego, gdzie będzie miała stałe locum i gdzie przygotowano dla dzikich herbatę.

Obiad dzisiejszy, który sobie sami przygotowywali, składał się z ryżu z papryką i ośmnastu funtów mięsa wołowego.

Dahomejczycy nader czysto utrzymują naczynia w których gotują potrawy i pokarm przygotowany jest starannie.

Produkcye na scenie teatru letniego, rozpoczynają się dziś od godziny piątej wieczorem, ale już od południa rozpoczęły się odwiedziny dzikich przez ciekawą publiczność.

— **Drugie drzwi.** Przepisy policyjne wymagają, aby w każdym budynku publicznym było jaknajwięcej drzwi zewnętrznych.

Mając to na względzie, dozór kościelny parafii katedralnej zamierza przy obecnej restauracyi katedry urządzić drugie drzwi zewnętrzne nie w samym kosciele, a w przedsionku gmachu po-jezuickiego, któreby przez powyższy przedsionek, jak to dotychczas ma miejsce, pośrednio służyły dla wyjścia narodu na wypadek pożaru. Wychodzi więc na to, że nie kościół otrzyma drugie drzwi zewnętrzne, a powyższego gmachu przedsionek, ktory i tak ma trzy obszerne wejścia, a podług projektu dozoru przybyłoby mu czwarte.

Ponieważ powyższy przedsionek, wraz z gmachem po-jezuickim jest pod zawiadywaniem naczelnika chełmskiej dyrekcyi naukowej, przeto dozór kościelny zwrócił się do niego z prośbą o zezwolenie na wybicie drzwi w ścianie przedsionka.

Myśl urządzenia w katedrze drugiego wejścia zewnętrznego jest bardzo chwalebną, ale nie w przedsionku obcego gmachu. Najwłaściwiej byłoby urządzić drugie drzwi, któreby prowadziły z prawego przedsionka katedry wprost na ulicę Zamojską. Tym sposobem każda z trzech naw katedry miałaby swoje osobne wejście i wyjście, co wrazie pożaru istotnie mogłoby przedstawiać jakieś bezpieczeństwo dla zebranego ludu, a w zwykłych razach wielką dogodność.

Czynimy tę uwagę pod adresem dozoru kościelnego, a znając jego dbałość, dzięki której katedra przy obecnej restauracyi otrzyma dach cynkowy, mamy nadzieję, że zamiast trzech wejść do katedry, będziemy mieli aż cztery, ale do gmachu po-jezuickiego.

Wreszcie nie uprzedzajmy wypadków, może też będzie z drzwiami inaczej niż zaprojektowano. *Janusz.*

— **Złe ziarno.** Sprzedawanie paczek papieru czystego z ułożonemi na wierzchu rublami, praktykowane dotąd tylko przez znanych braci D...., już zachęciło dwóch żydków tutejszych do naśladownictwa.

Parę dni temu, przybyłemu z osady Wojsławice w powiecie hrubieszowskim starozakonnemu Ickowi Arerhand przez pośrednictwo faktora, owi dwaj naśladowcy zaproponowali nabycie fałszywych biletów niby tak dobrze wykonanych, że nawet wprawne oko nie potrafi ich odróżnić od rzeczywistych.

Pertraktacye szły dość długo, targowano się wzajemnie, aż nareszcie faktor Dawid Altman doprowadził zgodę do pożądanego rezultatu.

Arerhand za rubli dwieście otrzymał sześć paczek biletów jednorublowych po sto rubli, a dwaj sprzedający ulotnili się natychmiast.

Jak się okazało Finkelsztajn i Fajber tak dobrze potrafili usposobić faktora, że on sam nie uwierzył, iż w paczkach znajdują się bilety fołszywe gdyż owe rs. 600 nabył do współki z Arerhandem, zaliczywszy na nie sto rubli.

Po odpieczętowaniu paczek obaj nabywcy żydkowie narobili hałasu i udali się do policyi, która oszustów wykryła,

Złe więc ziarno wydaje już plony, a jeżeli oszuści nie będą ukarani, tego rodzaju tranzakcye, rozpostrzeniać się będą nieustannie w całym kraju.

— **Wydział karny** tutejszego sądu okręgowego na czterech posiedzeniach mających się odbyć w ciągu bieżącego i w początku przyszłego miesiąca, osądzi spraw 17, w liczbie których: 10 o kradzież, po dwie o fałszerstwo i opór władzy i po jednej o kontrabandę, rozbój i włóczęgostwo.

Sprawa o rozbój wytoczoną została Mendlowi Wolmanowi i sądzoną będzie w dniu 19 bieżącym miesiącu.

— **Kurokrad.** Zdawało się, że po schwytaniu kurokradów, którzy wytępili mnóstwo kur w mieście, a byli to kilkonastoletni podrostki, już kradzieże kur ustaną. Proceder ten jednak widać jest łatwy i ponętny wczoraj bowiem znów schwytano Juliana Sterzewskiego, ktory u p. P. skradł kurę i wyniósł ją na sprzedaż.

— **Nowo-Aleksandryę** temi czasy nawiedziły dwa pożary. W pierwszym wypadku spaliły się cztery domy, w drugim siedm, wszystkie na głównej ulicy prowadzącej ku Wiśle i należały do klasy handlującej.

W obydwóch wypadkach, czynną i skuteczną pomoc, nieśli studenci instytutu.

— **Utonęli.** W osadzie Józefów w powiecie nowo-aleksandryjskim w Wiśle jedenastoletni Fiszel Danel; we wsi Żmudź w powiecie chołmskim Dymitr Miszczuk w wieku lat 37 w Bugu; w Krasnymstawie 10 letni Teofil Turczyński w Wieprzu; w osadzie Turobin w powiecie krasnostawskim Maciej Stanicki w wieku lat 37 w stawie; w Pilaszkowicach w tymże powiecie trzynastoletni chłopiec żydowski Jafet Honigsman w rzece; w Krasnymstawie dymisyonowany szeregowiec Michał Szeff w wieku lat 42 w Wieprzu; we wsi Krupe w tymże powiecie włościanin z wsi Księżpol w powiecie biłgorajskim Piotr Bordzań w wieku lat 23 w stawie; w osadzie Wojsławice w powiecie cholmskim dwunastoletni chłopiec żydowski Chaim Berland w stawie; w kolonii Józefin w tymże powiecie dziesięcioletni syn kolonisty Adolf Deryng w stawie; we wsi Zawieprzyce w powiecie lubartowskim dwuletnia córka owczarza poddanego pruskiego Genowefa Kwiatkowska w studni i włościanin z wsi Rokitno w powiecie lubartowskim Paweł Grzywacz w wieku lat 32 w Wieprzu.

— **Grabież.** Włościanie z wsi Bełcząca w powiecie lubartowskim Ludwik Wójcik i Stanisław Rajch spotkawszy na drodze żydów z Czemiernik: Icka Cukra i Mendla Kitmachera z żoną Esterą, zażądali od nich tytoniu, albo papierosów. Kiedy żydzi odmówili potraktowania papierosami, jak sami zeznali, włościanie rzucili się na nich, powalili na ziemię, pobili i obrewidowawszy kieszenie wyjęli znalezioną gotówke.

Żydzi oskarżyli Wójcika i Rajcha o grabież, jednak ich zeznania jak to bywa zwykle przesadzone, muszą być potwierdzone pewniejszemi dowodami, ponieważ obaj włościanie ludzie młodzi do napaści i grabieży wcale się nieprzyznają.

Prawdopodobnie w tem zdarzeniu wynikła wzajemna sprzeczka, a stąd więcej strachu — niż bólu.

— **Odpowiedzi Redakcyi:**

Panu K. w Warszawie. Odpowiedź nastąpi pocztą.

P. M. W. w Lublinie. Niewiemy.

Z WARSZAWY I PROWINCYI.

— **Łódź.**

Tutejsze akcyjne tow. gazowe otrzymało za rok ubiegły 12% dywidendy; ogólny zaś zysk roczny wynosi około 80,000 rs. Odbędą się tu niebawem wyścigi cyklistów, w których, oprócz warszawskich wezmą udział i goście zagraniczni. Powstała tu nowa wielka fabryka kafli majolikowych i płyt na podłogi. Jeden z tutejszych mieszkańców urządził coś na kształt szkoły dla gołębi, w której ptaki te tresowane są na listonoszów. Pewną rodzinę rzemieślniczą Opatrzność obdarzyła dziecięciem. Trzeba więc było je ochrzcić, a tu niema pieniędzy; odłożono tedy tę uroczystość do soboty, jako do dnia, w którym fabryki wypłacają tygodniowy zarobek robotnikom. Jednak; że nieszczęście mieć chciało, że dziecko, niedoczekawszy się chrzcin, zmarło. Zdawałoby się tedy, że wszelka mowa o chrzcinach miejsca mieć niemogła. Nietak jednakże zapatrywali się na tę kwestyę rodzice zmarłego dziecięcia: w sam dzień bowiem pogrzebu, sprowadzili muzykę, przy dźwiękach której i obfitej libacyi wraz z kumami i gośćmi, tańczyli do rana. Nieprawdopodobne to, a jednak prawdziwe zdarzenie daje wiele do myślenia o moralności klasy robotniczej.

Alokucya.

W niedzielę odbył się w Watykanie tajny konsystorz, na którym Papież wygłosił alokucyę, poświęconą głównie odsłonięciu pomnika Giordana Bruna.

Protestuje on ponownie przeciw temu czynowi nienawiści i stwierdza, że dlatego wezwał święte kolegium do zgromadzenia się, aby dać wyraz uczuciu doznanej obrazy. Po zajęciu Rzymu przez Włochy, religia i Stolica apostolska doznały całego szeregu obelg. Sekty ponawiają swoje gwałtowne napaści przeciw kościołowi, ażeby go obalić, i obecnie wybrały jedno z najsolenniejszych świąt kościoła katolickiego (Zielone Świątki, *przyp. red.*), ażeby odkryć oczom narodu włoskiego pomnik walki z instytucyami katolickiemi.

Chciano uszanować buntownika przeciw kościołowi, panteistę, w namiętnościach swoich wyuzdanego materyalistę i zwołano wszystkie miasta Włoch, aby u stóp posągu jego rozniecić silniejszą jeszcze nienawiść do papiestwa. Rzym widział w owym dniu tłumy, zaopatrzone w sztandary i godła symbolizujące dążności wywrotowe, skierowane już nietylko przeciw kościołowi, ale przeciw samemu społeczeństwu. W wygłoszonych mowach napastowano bez zarumienienia się najświętsze rzeczy, apoteozowano fałszywą, z porządkiem społecznym i chrześciańskiemi zasadami sprzeczną wolność.

Rząd jawnie przygotował i popierał te fakty. Bolesnem jest stwierdzić, że w mieście, w którem Bóg posadził swojego namiestnika, kacerstwo i błąd gloryfikowane być mogły przez wzniesienie pomnika. Obrzydzenie i głęboka boleść zamieszkały w miejscach świętości. Papież ogłasza te bolesne i wstrętne wydarzenia całemu światowi katolickiemu.

Pokazuje się stąd, że ci którzy Papieżowi władzę świecką wydarli, chcą teraz wykorzenić wiarę katolicką. Pragną oni z Rzymu zrobić stolicę bezbożności. Rząd włoski rozdmuchuje namiętności najsprośniejsze, których kiedyś nie zdoła powstrzymać w ich wybuchach.

Mimo sędziwego wieku, Ojciec św., krzepiony boskiemi nadziejami, będzie dalej prowadził walkę. Upomina on przedewszystkiem biskupów włoskich, aby nie lenïwieli w obronie wiary i oświecali naród o czynach bezprawia i nienawiści. Upomina wreszcie rzymian, ażeby pamiętali o wielkości Rzymu w epoce rządów kościelnych i w przywiązaniu swojem do Stolicy apostolskiej wytrwali. *„Kur. War.“*

Z GAZET RUSKICH.

Min. spraw. zażądało złożenia wykazów imiennych wszystkich sekretarzy sądów pokoju z wyszczególnieniem pochodzenia, stopnia wykształcenia i wyznania; wykazy te złożone być mają do d. 13 b. m. za pośrednictwem właściwych sądów zjazdowych. **Przemysłowcy** rosyjscy założyli w stolicy Grecyi współkowy bazar wyrobów rzemieślniczych; donosi o tem komitet s.-pet. tow. pop. przem. i handlu, prosząc zarazem, aby przemysłowcy warszawscy wzięli udział w tej sprawie, która, jeżeli się uda, wywoła założenie podobnych bazarów w innych miastach Turcyi i Grecyi. **Kilkanaście** ziemstw gubernialnych w Cesarstwie weszło do władzy z podaniem o pozwolenie na otwieranie aptek, w których klasa uboższa mogłaby się zaopatrywać w lekarstwa po cenie kosztu. **Wskutek** reformy administracyi w kraju nadbaltyckim, min. sprawied. przystąpi niebawem do zajęć, zmierzających do skompletowania składu o sobistego nowych instytucyj. — W tym celu zaproponowano urzędnikom z wewnętrznych gub. cesarstwa, czyby niezechcieli przenieść się do kraju nadbaltyckiego; wrazie zgody, mają oni złożyć w właściwym terminie stosowne deklaracye.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GIEŁDA.

— *Targ zbożowy w Warszawie z d. 3 lipca.*

Przy nader korzystnem usposobieniu i dobrej chęci do kupna, płacono korzec: pszenicy 5,75—6,17 (0,95—0,98 pud); żyta 4,17—4,40 (0,72—0,76 p.); owsa 3,92—3,44 (0,73—0,86 p.).

— *Giełda z d. 3 lipca.*

Na dzisiejszem zebraniu giełdy berlińskiej panowało usposobienie analogiczne z wczorajszem, ruble szacowano po 208,75 m. za 100 rs. w tranzakcyach natychmiastowych 208,50—

w końcomiesięcznych. Na rynku warsz. tak na polu dewiz, jak i papierów procent., ruch słaby przy kursach bezzmiennych. Żądano: za listy likw. małe 88,00; ros. poż. wsch. 99,40; 4% poż. wewn. z r. 1887-go 84,25; listy zast. ziem. ser. I-ej 98,50, następnych ser. 97,10.

Przegląd Polityczny.

W chwilach, gdy braknie materyału żywotniejszego, gazety niemieckie powracają chętnie do wiecznie trwającej walki żywiołów: wojskowego z cywilnym na dworze berlińskim. Walka ta wzmogła się w ostatnich czasach tak bardzo, iż zaniepokoiła poniekąd opinię publiczną, która z natężeniem śledzi rywalizacyę dwóch kierunków, pragnących wydrzeć sobie wpływ na młodego cesarza Niemiec. Dotąd jednak walka przeważała się zawsze na stronę starego rzeczy porządku, a usiłowania mniejszości, która stara się wszelkiemi sposobami przedstawić w jaskrawem oświetleniu osobę i czyny obecnego szefa sztabu jeneralnego, hr. Waldersee, choćby nawet z pokrzywdzeniem zasług żelaznego kanclerza, jak dotąd, nie przynosiły żadnego rezultatu. Zresztą nie od dziś stoi na porządku dziennym sprawa następstwa, na urzędzie kanclerskim, jakkolwiek ks. Bismarck jest zdrów, pracuje dużo i wcale ustępować nie myśli.

Program podróży cesarza Wilhelma rozszerza się podobno. Oprócz wycieczki na Lofoty, w której monarsze towarzyszyć będzie jenerał Waldersee, i podróży do Anglii, ma podobno cesarz Wilhelm odbyć przejażdżkę wzdłuż wybrzeży marokańskich. Półurzędowe gazety niemieckie od pewnego czasu stale wygłaszają zdanie, iż nadeszła pora, aby Niemcy zajęły należne sobie stanowisko w polityce afrykańskiej, gdzie dotychczas przeważały wpływy angielskie i francuskie. W związku z tem dążeniem do rozszerzenia zakresu wpływów ma być podróż cesarza Wilhelma, który w towarzystwie ks. Henryka, przed końcem roku bieżącego zamierza zwiedzić brzegi Hiszpanii i wybrzeża afrykańskie morza Śródziemnego. Okrętowi cesarskiemu towarzyszyć będzie w podróży eskadra pancerników.

Poseł grecki w Berlinie z jednej strony i ambasador niemiecki w Atenach z drugiej, podpisali intercyzę ślubną księżniczki Zofii, siostry cesarza Wilhelma, i następcy tronu greckiego. Stosownie do brzmienia intercyzy posag księżniczki wynosi dwa miliony marek, która to suma przypada jej po ojcu, cesarzu Fryderyku. Posag złożony zostanie w bankach berlińskich i małżonkowie odbierać będą tylko procenty. Ze swej strony cesarzowa Fryderykowa ofiaruje córce 100,000 talarów. Oprócz tego księżniczce Zofii przysługuje prawo do przyszłego spadku po matce, który stanowić będzie bodaj najważniejszą pozycyę w posagu młodej następczyni tronu greckiego.

Lord Carnarvon zwrócił w tych dniach uwagę izby lordów na położenie rzeczy w Armenii, przypominając, iż Turcya nie dotrzymuje zobowiązań, jakie zaciągnęła w sprawie reform w tym kraju. Lord Salisbury w odpowiedzi na interpelacyę, przyznał, iż Turcya nie dopełniła dotychczas swych zobowiązań względem Anglii, dodał jednak, iż bardzo dużo wody upłynie, zanim rządowi angielskiemu uda się przeprowadzić reformy zamierzone. Wpływ bowiem Anglii w Konstantynopolu, zdaniem angielskiego premiera, jest obecnie daleko mniejszym, niż przed rokiem 1877, gdyż Turcya wówczas poczuwała się do wdzięczności za pomoc, okazaną jej przez Anglię w czasie wojny krymskiej; gdy zaś w roku 1877 Anglia zachowywała się neutralnie, wpływy angielskie nad Bosforem zmniejszyły się znacznie i obecnie nie przewyższają doniosłością wpływów żadnego z mocarstw europejskich.

Zaręczyny najstarszej córki księcia Walii, księżniczki Ludwiki, z earlem of Fafe, bogatym szlachcicem szkockim, są bardzo ciekawą nowiną, która zajmuje żywo i świat polityczny. W kołach towarzyskich Londynu wiadomość ta sprawiła najlepsze wrażenie. Za zasługę poczytuje się księciu Walii, że pozwolił pójść swej córce za popędem serca i poślubić poddanego angielskiego. Ostatnia okoliczność podnoszoną jest z wielkim naciskiem przez prasę. Narzeczony pochodzi ze starej szkockiej rodziny Duff, która w zeszłem stuleciu otrzymała tytuł baronowski, a w 1885 r. godność hrabiowską (earl) Ma on znaczne posiadłości w Szkocyi, uchodzi za nadzwyczaj bogatego, a majątek swój powiększył, uczestnicząc w interesach firmy bankierskiej „Scott". Politycznej roli earl of Fafe wcale nie odgrywa, choć ma być dobrym mówcą i używa najlepszej opinii. Oddawna żyje w przyjaźni z ks. Walii i jest już człowiekiem nie bardzo młodym, bo liczy 40 lat. Narzeczona ma lat 22.

Jeżeli wierzyć pogłoskom, to książę Walii wyposaży jednocześnie troje dzieci bo krążą wieści o zaręczynach najstarszego syna księcia z księżniczką Wiktoryą, siostrą cesarza niemieckiego, tą samą, która miała wyjść za księcia Battenberga, i o kombinacyi małżeńskiej drugiej córki księcia, księżniczki Mnud.

W Nowym Jorku zakończył życie Szymon Cameron, mąż wielce dla Stanów-Zjednoczonych zasłużony. Cameron zajmował stanowisko ministra wojny za prezydentury Lincolna w początkach wojny o secesyę. On to w r. 1861-ym podał wniosek zbrojenia niewolników zbiegłych ze Stanów południowych, ówczesny jednak gabinet nie uznał za stosowne skorzystać ze zdrowej rady Camerona, wskutku czego ten ostatni podał się do dymisyi. W roku 1862-im Cameron został mianowany posłem w Petersburgu, gdzie zrobił bardzo wiele dla stosunków amerykańsko - ruskich. Następnie zasiadał w senacie w r. 1873-im jako poseł z Pensylwanii. Cameron umarł w 90-ym roku życia. (G. P.—G. H.)

Wartość kuponu od listów zastawnych m. Lublina za strąceniem 5% na korzyść skarbu, d. 5-go lipca rs. — kop. 8.

DEPESZE TELEGRAFICZNE

niedoręczone z przyczyny niedokładnych adresów.

Z Warszawy—Kulaszyński.

Z Brześcia- Rubin Rajzman.

Uwaga: Życzący sobie odebrać powyższą depeszę, winien złożyć urzędowi telegraficznemu dowód legitymacyjny.

LISTY PIENIĘŻNE ZWRÓCONE

do Lublina jako niedoręczone według adresów.

Wojciech Torba w Krzeszowie, Józefa Zdanowska w Dobrzyniu, Administrator parafii r.-k. w Mazurowie p. Kłodawę, N. S. Drozdowicz w Rakitnie gub. kurska, Berek Berlin (Cukierman) w Witebsku.

LISTY NIEODESŁANE Z LUBLINA

z przyczyn rozmaitych.

Zwyczajne: Zarząd miejski w Lipowcu gub. kijowska Torkowski bez wskazania miejsca, Teofil Strzelecki w Błaszkach, Marya Kawecka w Chołmie, Szymon Kosniarek w Starobielsku, Wilde w Haasenpot, Onatii Anafiejew w Koreniewie gub. kurska, Demian Szynigarew bez wskazania miejsca, Surtuchin w Siedlcach. Włodzimierz Krupowicz w Opolu, Józef Baranowski w Dąbrowie gub. petersb., Aleksander Baranowski w Ostrowcu.

Ilość wolnych łóżek w tutejszych szpitalach:

	W salach ogólnych.		W oddziale chorych umysłowo.		Dla pensyonarzy.	
	dla męż.	dla kob.	dla męż.	dla kob.	ogólnych	oddzieln.
1. W szpitalu Ś. Wincentego a Paulo przeznaczonym przeważnie dla kobiet chorych na różne cierpienia za wyłączeniem syfilisu, świerzby i raka, tudzież dla mężczyzn z chorobami wewnętrznemi. Przy szpitalu znajdują się oddziały: położniczy i dla kobiet cierpiących umysłowo	4	29	«	19	4 3	1
2. W szpitalu S. Jana Bożego przeznaczonym wyłącznie dla mężczyzn na różne choroby za wyłączeniem syfilisu i świerzby, przy nim oddział dla mężczyzn cierpiących umysłowo	11	«	«	«	«	
3. W szpitalu Ś. Józefa przeznaczonym dla chorych płci obojga na choroby syfilistyczne, świerzbę; raka i wogóle choroby skórne zakaźne	17	18	«	«	5 3	
4. W szpitalu Żydowskim przeznaczonym dla wszelkiego rodzaju chorób i dla płci obojga za wyłączeniem chorych umysłowo	9	4	«	«	«	«

Wysokość opłaty za kuracyę. 1) W szpitalu *S-go Wincentego*: za kuracyę zwykłych chorych w salach ogólnych kop. 25 na dobę, za pensyonarzy: w ogólnych salach z ulepszoną porcyą kop. 60 i w oddzielnych pokojach kop. 75 na dobę, za chorych umysłowo kop. 40. 2) W szpitalu *Ś-go Jana*: za kuracyę zwykłych chorych w salach ogólnych po kop. 40 i za pensyonarzy: w ogólnych pokojach z porcyą ulepszoną kop. 82½, w oddzielnych pokojach rs 1 kop. 20 na dobę, za chorych umysłowo k p. 60. 3) szpitalu *S-go Józefa*: za kuracyę zwykłych chorych w salach ogólnych kop. 40, za pensanarzy: w pokojach oddzielnych rs. 1 kop. 20 na dobę rs. 4) W szpitalu *żydowskim*: po kop. 40 na dobę.

PAPIEROSY Dubec Fort, Dubec Choisi, Dubec Moyen i De Santé, w cenie rs. 1. Świąteczne w cenie kop. 60, oraz tytonie Erzerum na różne ceny, **dawno oczekiwane, znacznie ulepszone** nadeszły.

KALINOWSKI i PRZEPIÓRKOWSKI Warszawa, hotel Europejski. 4018-274-12-11

Świeży transport **OBIĆ PAPIEROWYCH** otrzymał i poleca **T. GŁĘBOCKI.** Lublin Królewska Nr. 202.

Koniaki Krymskie

OTRZYMAŁ SKŁAD WIN

Fr. STRZAŁKOWSKIEGO.

TAPICERSKO-DEKORACYJNY MAGAZYN MEBLI

B. MATHEWESA

W Lublinie Krakowskie przedmieście Nr. 188 pierwsze piętro

posiada wielki wybór gustownych Kredensów, Komód, Szaf, Tualet, Bibliotek, Łóżek, garnitury czarne orzechowe, meble gięte, Lustra, Materace, Rolety, Gzymsa i t. p. Wyroby własnej fabryki z najnowszych fasonów paryskich—za dobroć takowych gwarantuje. Ceny stałe umiarkowane.

OSPA (krowianka)

z instytutu Dra. Stępniewskiego nadchodzi co tydzień świeżo do apteki

JANA KARO

w Lublinie. 367-16—14

ROBOTY TAPICERSKIE i DEKORACYJNE

tak stylowe jak i fantazyjne specyalnie wykonywam. Również bardzo tanio przerabiam meble, materace w Lublinie i na prowincyi, z czem polecam się łaskawym względom szanownej publiczności Ulica Bramowa № 26.

471—3—2 **B. Jakubowski.**

Farby olejne i suche, pokost terpentyna, tran do skór, oliwa do żniwiarek, smarowidło do osi, oliwa do lamp

E. SIWIŃSKI Comp. A. ZARĘBSKI

Krakowskie przedmieście № 133 obok księgarni p. **Arcta**.

W Tomaszewicach pod Lublinem jest do sprzedania

para pięknych koni

powozowych kasztanowatych **ogier i klacz** lat cztery, pochodzące z stada Snopków. 485-6-2

DAMA

znająca obce języki poszukuje pokoju przy familii za lekcye. Adresy przyjmuje Redakcya pod literami W. S. 488-3-3

Dnia 1 lipca r b. została zgubioną

karteczka

na rs 20 z datą 27 maja r. b. wydaną na okaziciela, a była własnością Maryi Forszteter, przez W-go Michała Kopczyńskiego Znalazca nie będzie mógł korzystać z takowej, gdyż żadnej wartości nie będzie miała.

498—3—2

Do Dóbr Garbów

potrzebny natychmiast

RZĄDCA

z dobremi świadectwami i mogący się powołać na rekomendacyę osób znanych w kraju; zgłoszenia przyjmuje ADMINISTRACYA DÓBR GARBÓW przez NAŁĘCZÓW. 468—6—6

Wody Mineralne tegorocznego czerpania,

Ospę Krowiankę świeżą,

Grzybki Kefirowe,

Elixir Benedyktyński Oryginalny,

w Składzie Materyałów aptecznych

Prowizora

L. KALUSCHY.



FORTEPIANY używane w dobrym stanie Kralla, Hofera, pianina Berlińskie nowe i mało używane sprzedaje możliwie tanio skład fortepianów **F. Stern.**

333 16—16

W Hrubieszowie jest do sprzedania

FOLWARK

zaraz lub od Ś-go Michała—z budynkami i domem mieszkalnym—wynosi 77 morgów w tem łąką i sad czynią 10 morgów. Wiadomość u właścicielki P. Kalickiej.

491—3—2

W DOBRACH SITNO

w powiecie Zamoyskim do sprzedania **OWIEC rassy NEGRETTI matek 100, skopów 150.**

353—8—6

Do wynajęcia w każdym czasie za kościołem Ewangielickim № 325

Dom w ogrodzie

5 lub 6 pokoi z przedpokojem, śpiżarnią, kuchnią o 3 wejściach.

2 lokale po 2 pokoje z kuchniami

2 pokoje kawalerskie

1 pokój z kuchnią. 492-10-3

DONIMIRSKI et Comp. w LUBLINIE.

CEMENT GRODZIEC i inny, dla dogodności osób kupujących sprowadzamy go i w pół beczkach. CEGŁA OGNIOTRWAŁA. PAPA i SMOŁOWIEC na dachy—po cenach hurtowych polecamy.

Wydawca **Bolesław Drué.** Дозволено Цензурою. Za Redaktora **Zdzisław Piasecki.**

W Drukarni Rządu Gubernialnego.